

W Bruk-Becie są teraz analizy i kontuzje

► **Szczoczarz ma mocno opuchniętą łydkę**

► **Norbert Baran będzie dłużej pauzował**

Andrzej Mizera

W zespole Bruk-Betu trwa lizanie ran po fatalnym początku rundy wiosennej.

Wczoraj piłkarze spotkali się na pierwszym po niedzielnym meczu pojedynku z Olimpią Elbląg. Nastroje nie były najlepsze. No, ale nie mogło być inaczej. Zespół po dwóch pierwszych meczach wiosny na swoim koncie ma zero nie tylko punktów, ale też strzelonych bramek. To w przypadku mocno nastawionej ofensywnie drużyny (a taką chce być Bruk-Bet) jest wydarzeniem in minus. Traf jednak chciał, że mimo porażki z Olimpią Elbląg zachowała pozycję lidera.

– Inne wyniki były dla nas bardzo sprzyjające. Nie możemy oglądać się na rywali. Trzeba w końcu grać tak jak potrafimy – uważa Rafał Kleindschmidt, obrońca niecieczan. – Teraz najlepszym dla nas byłoby zwycięstwo – dodaje Paweł Cygnar. Ten pomocnik był jednym z nielicznych graczy, których można było wyróżnić za postawę przeciwko elblążanom.

Wczoraj również trener Marcin Jałocha długo analizował ze swoimi podopiecznymi niedzielny mecz, o którym wszyscy chcieliby jak najszybciej zapomnieć.

Teraz przed niecieczanami chwila odpoczynku. Zespół ma



Nawet w taki nieprzepisowy sposób niecieczanie nie mogli powstrzymać piłkarzy Olimpii

Maciej Budka: Przy bramce nie miałem żadnych szans. To był strzał życia

sporo czasu na złapanie drugiego oddechu. W najbliższą sobotę miał zagrać z Hetmanem Zamość. Jednak ta drużyna nie dostała licencji na występy w drugiej lidze i została z niej wycofana. Za jej wiosenne spotkania przyznawane są przeciwnikom walkowery. Z pewnością takie punkty niecieczanie woleliby otrzymać w lepszych okolicznościach.

Zdaniem ich opiekuna zbliżająca się przerwa może pozytywnie wpłynąć na drużynę.

– Mam nadzieję, że ten czas pomoże w odzyskaniu dobrej dyspozycji. Stoimy na żółtym świetle. Najbliższe wyjazdowe mecze z Ruchem Wysokie Mazowieckie i OKS Olsztyn pokażą, czy włączy się dla nas zielone czy czerwone światło. Z pewnością zrobimy wszystko, żeby grać lepiej i zdobywać punkty – mówi trener Marcin Jałocha.

Niedzielnny pojedynek nie był szczęśliwy dla napastnika niecieczan Łukasza Szczoczara. Powrócił do składu, ale z Olimpią zagrał tylko pół godziny.

– W jednym ze starć dostałem wtydkę. Mocno mi spuchła. Jest dwa razy większa niż normalnie – informuje „Szczota”.

Zawodnik był wprawdzie wczoraj na treningu, ale nie trenował.

Wciąż z zespołem nie ćwiczy także pierwszy bramkarz Norbert Baran. – Mam naciągnięte wiązadła poboczne w kolanie. Wygląda na to, że moja przerwa będzie dłuższa. Może dwa – trzy tygodnie – informuje golkiper.

Pod nieobecność Barana w bramce zastąpił Maciej Budka. Dla niego był to pierwszy mecz o stawkę od kwietnia. Wówczas wystąpił w pierwszej lidze w barwach GKS-u Katowice przeciwko Zagłębiu Lubin.

– Zagrałem poprawnie. Zawodnicy Olimpii nie stwarzali większego zagrożenia w szesnastce. Trzeba było się jednak natrudzić przy dośrodkowaniach. Przy bramce nie miałem żadnych szans. Pietronowi wyszedł strzał życia – uważa zawodnik.